

REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 25 CZERWCA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 1000. | № 166.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
TELEFON 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Królestwo rumuńscy w Warszawie.

PRZED PRZYJAZDEM.

PAT. — WARSZAWA, 24 czerwca. — Z okazji przyjazdu królewskiej pary rumuńskiej stolica przybrała wyjątkowy wygląd. Wszystkie domy udekorowano flagami o barwach polskich i rumuńskich. Wiele balkonów przybrano zielenią i dywanami. Wzdłuż ulic, które miały przejeżdżać para królewska, ustawiono kordon wojskowy kawalerji i piechoty z orkiestrami. Chodniki zajęły tłumy publiczności. Główny dworzec kolejowy przybrano wspaniałą zielenią oraz chorągiewkami o barwach polskich i rumuńskich. Na peronie dworca urządzono specjalny biały pawilon, ozdobiony wewnątrz herbami wszystkich województw Rzeczypospolitej. Plac przed dworcem zajęły wojsko i policja. O godz. 9.30 poczeli zjeżdżać na dworzec przedstawiciele władz centralnych, celem powitania pary królewskiej. Przybyli: gabinet ministrów w pełnym składzie z prezesem ministrów Witosem na czele, marszałkowie Sejmu Rataj i Senatu Trampczyński, marszałek Polski Piłsudski, min. wojny gen. Szepetycki, szef sztabu generalnego Stanisław Haller, pełniący funkcje dowódcy okręgu gen. Pogorzelski, kom. miasta gen. Suszyński, prezes rady miejskiej senator Baliński, wojewoda warszawski Soltan, prezydent miasta Warszawy Jabłoński, komisarz rządu Beczkowicz, inspektor policji, poseł rumuński, w pełnym składzie korpus dyplomatyczny, attaches wojskowi, przedstawiciele prasy, oraz reprezentanci społeczeństwa. O godz. 10 m. 20 zajeżdżał przed dworzec pan Prezy-

dent Rzeczypospolitej polskiej, Stanisław Wojciechowski. W chwili ukazania się p. Prezydenta na peronie orkiestra odegrała hymn narodowy polski, a kompanja honorowa prezentowała broń. Pani Wojciechowska pozostała w pawilonie, a p. Prezydent Wojciechowski odebrał raport i przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem udał się do pawilonu przyjąć.

POWITANIE.

Punktualnie o godz. 10.30 zajeżdżał na stację pociąg, wiozący parę królewską. Orkiestra zagrała hymn narodowy rumuński. Kompanja honorowa sprezentowała broń. Po chwili na stopniu wagonu salonowego ukazała się para królewska. Do wagonu zbliżył się p. prezydent z p. Wojciechowską a król odebrał raport od oficera, poczem wraz z prezydentem Wojciechowskim przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Nastąpiło przedstawienie obecnych na dworcu przedstawicieli władz centralnych oraz generalicji, poczem Jego Kr. Mość Król Ferdynand I w towarzystwie prezydenta Rzplitej oraz królowa Marja w towarzystwie p. Wojciechowskiej wraz ze świtą przeszli do przygotowanych przed dworcem powozów. Stojące na placu przed dworcem oddziały wojskowe prezentowały broń. Orkiestry odegrały hymn narodowy rumuński. W pierwszym landzie zajęli miejsce Jego Kr. Mość, prezydent Rzplitej i przydzielony do osoby Króla gen. broni Rozwadowski. W drugim landzie zajęli miejsca Królowa Marja, p. Wojcie-

chowska oraz przydzielony do osoby Jej orszak z 4 trębaczami na czele, którzy w chwili ruszenia orszaku odegrali fanfary. Obok land Ich Kr. Mości na koniach gen. Suszyński i plk. Dreszer. Przed i za landem jechało po pół szwadronu oddziału przybocznego prezydenta. W trzecim landzie jechali prezes rumuńskiej rady ministrów Bratianu, prezes rady ministrów Witos, szef gabinetu rumuńskiego preza-ministrów Bosay i nacelnik wydziału przydzium rady ministrów p. Rodzisz-Laskowski. Czwarte lando zajęli min. sp. zagr. rumuński Duba, min. Seyda, oraz szefowie gabinetu ministerstwa spraw zagranicznych pp. Constantinescu i Potocski, piąte lando p. min. dworu królewskiego Missu, szef protokołu Bratianu i adj. Króla komandor Koźliński, szóste lando wielka ochmistrzyni dworu p. Mavroti, p. Tyszkiewicz i adj. królowej plk. Radecku, siódme lando wielki ochmistrz gen. Angielescu dyr. protokołu Przeździecki, adj. generalny prezydenta plk. Zaruski i adj. mjr. Strzelecki, ósme lando dama dworu p. Cantemi i p. gen. Sosnowski, dziewiąte lando adj. Króla plk. Tenescu i mistrz ceremonji p. A. Wielopolski. Orszak ruszył Alejami Jerolimskimi, Nowym Światem, Pl. Trzech Krzyży i Al. Ujazdowskiemi do przygotowanych apartamentów królewskich w Łazienkach. Wzdłuż ulic oddziały wojska prezentowały broń. Orkiestry grały hymn narodowy rumuński. Tłumy zebranej publiczności wznosiły okrzyki na cześć dostojnych gości.

W REZYDENCJI KRÓLEWSKIEJ

O godz. 11 z min. orszak wjechał do Kr. Mości plk. Przeździecki. Utworzył się Łazienek. Przed pałacem powitał Króla i Królową dyr. kancelarji cywilnej prezydenta p. Lenc i min. pełnomocny p. Tarkowski oraz dyr. gmachów państw. p. Skórewicz. Tamże był przedstawiony Jej Kr. Mości mistrz ceremonji p. A. Wielopolski. Bezpośrednio po przybyciu Ich Kr. Mości i p. prezydenta oraz p. Wojciechowskiej odbyło się w kaplicy Łazienek wskiej nabożeństwo, po którym p. prezydent i p. Wojciechowska odjechali do Belwederu żegnani przez ministra dworu i dyr. protokołu Ich Kr. Mości. O godzinie 12 w południe Kr. Ferdynand i królowa Marja udali się do Belwederu dla złożenia wizyty p. Prezydentowi. W pół godziny potem p. Prezydent i p. Wojciechowska rewizytowali dostojnych gości w pałacu Łazienkowskim. O godz. 1 m. 40 odbyło się śniadanie w Belwederze dla Króla i Królowej oraz dla najbliższego otoczenia. Jednocześnie o tej samej godzinie odbyło się śniadanie dla reszty świty w Łazienkach. O godz. 5 m. 30 odbył się cercle dyplomatyczny w Łazienkach. Korpus dyplomatyczny przedstawił Królowi poseł rumuński w Warszawie p. Florescu.

OBIAD I RAUT NA ZAMKU.

O godz. 8 wiecz. odbył się na cześć Ich Kr. Mości obiad na Zamku dla ścisłego grona gości. Po obiedzie odbył się w salach na Zamku raut połączony z koncertem.

Okupacja i odszkodowania.

Stanowisko angielskie. — Sabotaż jest dziełem awanturników. — Hitler działa. — „N'oublions jamais“. — Co mówi Harding.

PAT. — LONDYN, 24 czerwca. — H. A. Mac Neill oświadczył w mowie, która wygłosił w Turcji, że co do kwestji zagłębia Ruhry nie ma między Francją a Anglią żadnych sprzecznych zapatrywań na kwestje zasadnicze. Anglja posiada jednak prawo do odszkodowań i nie może zaniechać obrony swych własnych interesów gwoli popierania Francji. Mówca sądzi, że wypadki potwierdzą słuszność stanowiska angielskiego, według którego nie jest możliwe uzyskać przez obsadzenie niemieckich terytoriów przemysłowych odszkodowań za straty poniesione w czasie wojny.

PAT. — BERLIN, 24 czerwca. — Pol. radio „Vorwaerts“ stwierdza, że akty sabotażu zagłębia Ruhry nie są wynikiem samorządnego odruchu ludności, lecz działaniem awanturników. Zdaniem dziennika apologia oporu jest tak samo zbrodnią jak jej przejawy.

AW. — BERLIN, 24 czerwca. — Znany przywódca bojówek nacjonalistycznych Hitler — jak podają dzienniki — projektuje wywołanie rozruchów, skierowanych przeciwko obecnemu rządowi wobec zamierzonego zaprzestania stosowania biernego oporu w zagłębiu Ruhr. Rozruchy mają rozpocząć się pod hasłem: „Precz z rządem, który zdradza państwo“.

Zamieszki rozpocząć się mają w Bawarii. Nacjonalistyczna prasa niemiecka, alarmuje niemiecką opinię publiczną z powodu tych pogłosek, informując, że Hitler rozporządza tysiącem ludzi, dobrze uzbrojonych i zdecydowanych na wszystko.

PAT. — BERNO, 24 czerwca. — Podczas dyskusji w radzie związkowej zabrał głos między innymi szef departamentu politycznego, Motta, który, mówiąc o sytuacji w zagłębiu Ruhry, zaznaczył, że byłoby niesprawiedliwe mówić o groźbie wypadków na tym obszarze, a jednocześnie nie zapominać o tych wszystkich zbrodniach, jakie podczas wojny dokonane zostały na obszarach, zajętych przez Niemców.

PAT. — NOWY JORK, 24 czerwca. — Przemawiając w St. Louis, prezydent Harding oświadczył: Naród amerykański wita zawsze z radością wszelki trzym demokracji nad autokracją i każdy fakt usuwania monarchy na rzecz rządu ludowego. Tem tłumaczy się nasze gorące pragnienie, ażeby nastąpiło sprawiedliwe uregulowanie spraw europejskich, które za spokoiłoby słuszne prawa bohaterkiej i demokratycznej Francji, i umożliwiło Niemcom zrealizowania obietnic ich dotychczasowych odszkodowań.

poseł rumuński i Sir Hower. Po obiedzie odbyło się w salach poselstwa wielkie przyjęcie, na które przybyło 150 osób ze sfery dyplomatycznych, urzędowych i towarzyskich.

SOWIETY BOJKOTUJĄ SZWAJCARJĘ.

PAT. — MOSKWA, 23 czerwca. — Rząd sowieński wydał dekret, ogłaszający bojkot ekonomiczny Szwajcarii w odpowiedzi na zabójstwo Worowskiego.

ROSJA HANDLUJE Z NIEMCAMI.

PAT. — BERLIN, 23 czerwca. — Rząd Rzeszy zamówił na Ukrainie 350,000 ton zboża. Stinnes zakupił w Rosji 150,000 ton mineralów manganu i żelaza, oraz prowadzi pertraktacje w celu otrzymania generalnej koncesji eksploatacji kopalni żelaza w Rosji południowej, które przedtem należały do przedsiębiorców belgijskich i francuskich. Rząd sowieński udzielił Tow. niemieckim koncesji na do-
bywanie ropy w ciągu jednego roku.

Walka ze spadkiem marki w Niemczech.

Ograniczenie handlu dewizami. — Zamknięcie banków. — Stabilizacja marki niemieckiej.

PAT. — BERLIN, 24 czerwca. — Wskutek zarządzenia w sprawie ograniczenia handlu dewizami, wiele domów, bankowych zostało zamkniętych.

PAT. — BERLIN, 24 czerwca. — Kanclerz Cuno zwrócił się do rządów państw

związkowych z wezwaniem do zwalczania handlu dewizami. Minister gospodarki państwowej opracował memorandum w sprawie stabilizacji marki.

TICHON PRZYRZEKA SOWIETOM LOJALNOŚĆ.

PAT. — MOSKWA, 24 czerwca. — Patriarcha Tichon wystosował do podprokuratora republiki urzędowe oświadczenie, w którym wyperając się akcji kontrrewolucjonistycznej stwierdza, iż był tylko narzędziem w rękach monarchistów, którzy są odpowiedzialni za zachowanie się jego w przeszłości. Tichon oświadcza, że odąd będzie zajmował stanowisko lojalne wobec Sowietów i prosi o wzięcie pod uwagę powyższego oświadczenia w czasie procesu.

BAWELNA ROSYJSKA.

AW. — MOSKWA, 24 czerwca. — Według ostatnich doniesień dzienników sowieckich urodzaj bawełny w Turkestanie przedstawia się na rok bieżący bardzo dobrze. Zasianych jest 150 tys. dzie-

łeczn, co w porównaniu z 45 tys. zasiany mi w roku ubiegłym, i w porównaniu ze spodziewanym dobrym urodzajem pozwała przypuszczać, że ceny bawełny na ogół spadną.

Władze Turkestanu noszą się z zamiarem oddania w koncesję t. zw. „Głód nego Stepu“ dla zaprowadzenia tam plantacji bawełny.

O koncesję tę ubiegają się Niemcy.

KRÓL BELGIJSKI ZŁAMAŁ REKĘ.
PAT. — BRUKSELA, 24 czerwca. — Król Albert, spadłszy z konia w czasie przejażdżki, złamał rękę w przegubie. Wypadek nie jest ciężki i król niebawem przyjdzie do zdrowia.

ZARECZYNY.

AW. — BELGRAD, 24 czerwca. — Jak się dowiadujemy, król Borys bułgarski zareczył się w dniu wczorajszym z księżniczką rumuńską Ileną.

ZE SPORTU.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KLASY C.

Łodzianka — Sokół 0:7 (0:6).
Spółem — Zandarmierja 2:1 (2:0).
Concordja — Dąb 6:0 (3:0).
GMS. — Samson 9:0.
Turyści IV — ŁKS. III 0:5 (0:3).
Elektrotechnicy — Herclja 3:0 (0:0).
Achdukt — Amatorzy 0:0 (tow.).
Stelec — 10 p. a. p. (0:2) 4:2.
H. K. S. — Hakoah 0:0.
Union III — 28 p. SK. 2:1.
Pogoń — Sparta 2:0 (0:0).
Rapid — Jutrzenka 2:0.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

ŁKS. — Warszawianka (Warszawa) 2:1 (0:0). Sedzia p. Kowalski.

Ł.T.S.G. — Kaniów 0:0. Sedzia p. Die tel.
Kl. Turystów — A.Z.S. (Poznań) 5:0 (4:0). Sedzia p. Fiedler.
Siła — Turyści II 4:2 (4:1).
Szczegółowe sprawozdania zamieścimy we wtorkowym numerze. G.

MECZE ZAMIEJSCOWE.

W Poznaniu:
Poznanian — 28 p. S.K. 5:2 (3:1).
W Krakowie:
Wista — Szturm 4:0.
Cracovia — Jutrzenka 3:1 (1:1).
We Lwowie:
Pogoń — Legja 4:0 (3:0).
Legja — Pogoń 5:2 (3:1) (mecz rewanżowy).

O SIEDZIBĘ DYREKCJI KOLEJOWEJ W GDANSKU.

A.W. — GDANSK, 23 czerwca. — Zastępca komisarza rządu polskiego w Gdańsku i prezes senatu gdańskiego podpisali umowę w sprawie siedziby polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku.

Według tej umowy poprzednie rozwiązanie tej sprawy przez gen. Hackinga, który odmówił Polsce praw do siedziby dyrekcji w Gdańsku, uznane zostało za nieobowiązujące i w ten sposób polska dyrekcja kolejowa pozostanie nadal w Gdańsku. Eksperti obu stron uzgodnią niektóre zagadnienia gospodarcze i techniczne dyrekcji kolejowej.

PADEREWSKI W PARYŻU.

PAT. — LONDYN, 23 czerwca. — Wczoraj, z okazji pobytu Paderewskiego, poseł Skirmunt wydał obiad na 20 osób. Między innymi obecni byli: Lord i Lady Cawan, lord i lady Stuart of Worthley, ambasadorowie: francuski, hiszpański,

Problemy oświatowe.

Z powodu konferencji oświatowej w Łodzi.

Zapowiedziana na dni 23 i 24 konferencja oświatowa w Łodzi, czyli w jednym z nas miast, gdzie dzięki byłej socjalistycznej Radzie miejskiej wprowadzono oświatę powszechną, powinna oświetlić niektóre problemy oświatowe, które są ściśle związane ze sprawą oświaty powszechnej.

Obowiązkowa oświata powszechna na koszt rządu lub gminy jest oczywiście ideałem współczesnej demokracji, ale nie wszędzie istnieje u nas takie rady miejskie, które rozumieją, że oświata jest pierwszym obowiązkiem muniipalności. Jeszcze mniej liczyć można o troskę o oświatę ze strony państwa, dopóki na czele rządów stać będą reakcyjni, którzy oświata jest największym wrogiem. Ażby się nie przyznawać publicznie do oświatowstrętu panowie tacy zawsze powołują się na to, że na szkolnictwo powszechne nie pozwala nasz pusty skarb, który na ten cel poświęca zaledwie 13 proc. i to nie na samą oświatę, lecz i na potrzeby „kultury religijnej” (czytaj klerykalizm), będący antytezą oświaty.

W tych warunkach każdy praktyczny przyjaciel oświaty dając zasadniczo do bezpłatnej obowiązkowej oświaty powszechnej, jako ideału, musi nie zapominać także o drugich realnych, które stopniowo ten ideał przybliżają. Pod tym względem trzeba się liczyć z temi faktycznymi zmianami, jakie zaszły w naszym życiu społecznym po wojnie. Jedną z tych zmian polega na tem, że społeczeństwo zostało znacznie zróżniczkowane pod względem majątkowym. Podczas mianowicie, gdy dla jednego szkola jest dostępna tylko o tyle, o ile jest zupełnie bezpłatna, dla drugich wystarcza mieć szkole tylko tania, czyli półpłatna lub świerpłatna. Można nawet powiedzieć, że przy szczupłych funduszach, jakie się u nas poświęca na oświatę, jest grzechem, by ze szkoly całkiem bezpłatnej korzystała tacy, co mogą część wpisu zapłacić, natomiast notorycznie ubodzy wyrzucani byli za nawias oświaty. Słowem pożądanem jest, ażeby społeczeństwo domagało się zarówno z szkolnictwem bezpłatnym, także szkolnictwa taniego. W ten sposób zrealizowana zostanie faktycznie powszechność oświaty, choć trzeba będzie nieco poczekać na obowiązkowość która nie jest do pomysłenia bez bezpłatności absolutnej. Przy istnieniu takich szkół klasa pracująca będzie mogła zbliżyć się do oświaty średnio tania wliczyć do niezbędnych kosztów utrzymania, obejmowanych przez urząd statystyczny, a co za tem idzie pośrednio szkola stanie się powszechna. Obowiązkowość zaś w Polsce nie gra roli tak poważnej, jak w państwach mniej kulturalnych (naprz. w Rosji), gdyż chęć do nauki w społeczeństwie istnieje powszechna, tylko na przeszkodzie stoja głównie względy materialne.

Szczególnie domaga się reformy szkola średnia. Mamy u nas dwa krajowe typy tej szkoly: bądź zupełnie bezpłatnej, bądź niezwykle drogiej aż do nie-

przystępności. W dodatku, jak na uragowisko, można niemal stwierdzić jako regule, że z taniej szkoly (niemal bezpłatnej) korzystają rodzice zamożni, a na drogą stazani są rodzice ubodzy, wobec czego bądź ponoszą niezwykle ofiary, bądź też są pozbawieni szkoly dla swych dzieci. Dzieje się to dla tego, że u nas szkoly dzielą się na rządowe i prywatne, przychem tylko pierwsze są tanie, drugie zaś są drogie. A ponieważż niema żadnego kryterjum, według którego przyjmuje się do szkół rządowych, więc ten się tam dostaje, kto ma szersze plecy, a wiadomo, że rozpychać się lokkami, gdzie jest ciasno, najmniej potrafi człowiek ubogi. Bywa i tak, że uczeń wstąpił do szkoly rządowej, gdy rodzice byli niezamożni, ale mimo, że się w międzyczasie zubożyci, nie może przecież zmienić szkoly, więc bez potrzeby korzysta z bezpłatnej nauki i szkodzi faktycznie na nią zasługującego. Trzeba więc porzucić podział na szkoly rządowe i prywatne, który to podział jest wogóle przestarzały. Był on odpowiedni wtedy, gdy za caratu rząd chciał wyhodować w swojej szkole typ wernipoddańczego służalca, któryby nie miał innych myśli, prócz „kazionnych”. Obecnie zarówno szkola rządowa, jak i prywatna mają jeden cel: wychowanie samodzielnego obywatela, myślącego rozumnie i krytycznie, przychem kontrola rządowa, o ile jest potrzebna, jest jednakowo rozciągnięta nad szkoly rządowe, jak i prywatne. Zamiast tedy podziału na typy szkolne, winien być podział na uczniów i to oczywiście tylko pod względem materialnym.

Państwo, względnie instytucja komunalna, winny ustanawiać stypendja dla uczniów wszelkich szkół średnich (a jeśli można i wyższych) i rozdzielać te stypendja stosownie do stopnia niezamożności ucznia, bez względu na to, dokąd taki uczeń uczeszcza: do szkoly prywatnej czy rządowej. W ten sposób za te pieniądze, które się obecnie obraca na utrzymywanie drobnej liczby szkół rządowych, można będzie utrzymać trzy razy tyle szkół, a przytem szkola stanie się przystępna dla ludności niezamożnej, która obecnie jest z niej wyrugowana. Gdyby można było ustanowić stopniowanie wpisowego także w szkołach wyższych, to byłaby rozwiazana także sprawa „numerus clausus” bez żadnych hańbiących państwo represji wyznaniowonarodowościowych. Student zamożny

placiłby więcej, a ubogi nie placiłby nic lub dostałby nawet zapomogę na utrzymanie. W ten sposób wyszłoby na jaw, kto chce się uczyć i ustalałby heca nacjonalistyczna na ile rzekomej dbałości o młodzież polską, która najprzód się ryczałtem uznaje za niezamożną, a potem uszczęśliwia się ja tem, że chce się ograniczać także te, która się znowuż ryczałtem uznaje za bogatą.

Wreszcie szkolułem dla oświaty jest u nas także brak lokali, czemu jednak również można łatwo zaradzić. Oto kraj tak bogaty jak Ameryka, który przed wojną poświęcał 20 milionów rocznie na oświatę, nie wstydził się zgola posiadać w swych szkołach trzech zmiany uczniow: przed obiadem, po obiedzie i nawet wieczorem. U nas takie zmiany są tembardziej koniecznością, ile że największą trudnością jest u nas obecnie znalezienie dla szkół lokali. Szczególnie trudność ta istnieje dla szkół średnich, gdyż chodzi o lokale obszerne. Tymczasem niema u nas ani jednej szkoly średniej popołudniowej. Tak być nie powinno. Niech w szkołach prywatnych pierwsza zmiana będzie droższa, druga nieco tańsza, trzecia jeszcze przystępniejsza, a z pewnością dla żadnego oddziału nie zbraknie uczniow. Trzeba także zwalczać przesadę, jakoby nauka popołudniu lub nawet wieczorem jest „gorsza” lub zgola „szkodliwa”. Gdyby nawet wyższe wymogi higieny przemawiały bardziej za uczeniem się rano, niż popołudniu i wieczorem, to i wtedy trzeba pamiętać, że lepsze jest wrogom dobrego, a więc dając do lepszego nie wzdramajmy się narazie przez dobrem.

Wogóle w dziedzinie oświatowej sportrzeć się daje u nas to, co w całym życiu publicznym. Istnieje u nas słabość do oderwanych ideałów, odznaczających się doskonałością, lecz do niczego nie obowiązujących. Jeżeli oświata, to niech wejdzie w życie według najwyższej teorii, a więc powszechna, bezpłatna obowiązkowa, a póki to się stanie, możeby grzeznąć w ciemności! Nauczyciel musi być ostatniem słowem pedagogii, a ponieważ takich wielu niema, więc na razie ograniczajmy ilość szkół. Na tej słabości do niedoścignionych szczytow graja u nas obskuranci celem zamaskowania swej niechęci do oświaty. Dlatego też rzetelni przyjaciele oświaty powinni poświęcić martwą teorię dla żywej praktyki.

Admonktor.

Co pisze Pola Negri o sobie.

Nazywa się Apolonja Chałupiec. — Pochodzi z Bydgoszczy. — Poezje włoskie Ady Negri. — Szkoła Maksa Reinhardta.

Pisma amerykańskie zamieszczają „autobiografie” słynnej filmowej artystki polskiej Poli Negri (Apolonia Chałupiec), występującej z olbrzymim powodzeniem w Ameryce. Niewiadomo, czy „autobiografie” tę napisała sama artystka, albo wien zawiera ona pewne powiedzmy

„paradoksy” czy „nieścisłości”, co może być także tłumaczone tem, że we filmie daje się tylko „złudzenie prawdy”...

Ala posłuchajmy, co pisze dosłownie p. Pola Negri o sobie na jej wyłączny rachunek:

„Ojciec mój, Pan Chałupiec, umarł w

roku 1905 w naszym domu w Bydgoszczy w Polsce podczas rewolucji przeciw rządowi rosyjskim!!! — pisze Pola. — Miał on dobrze prosperującą fabryczkę, lecz nie wiele pozostało mojej matce i mnie, gdyżmy same pozostały na świecie. Miałam sześć lat, gdy ojciec mój umarł. Po kilku latach udało się mojej matce zebrać tyle grosza, że mogła mnie wysłać do szkoly hrabiny Plafer, która w owym czasie uważano za najlepszą polską szkole w Warszawie. Tam wyrobiłam sobie zamiłowanie do poezji, szczególnie polubiałam polskie przekłady poezki włoskiej, Ady Negri. Kilkakrotnie czytałem jej wiersze, tak, że mogłam deklamować z pamięci większość jej utworow Ada Negri wydawała mi się najznakomitsza kobietą w świecie i wciąż ja uwielbiałam, lecz już nie z tym samym impulsywnym zapalem jak w młodości.

Gdy miałam około dziesięciu (sic!) lat, postanowiłam (!) zostać aktorką. Czytałam wszystko (!), co mogłam znaleźć o kobietach, popularnych w teatrach europejskich. Gdy doszłam do szesnastu lat, zawiatałam do Warszawy poraz pierwszy od czasu moich lat szkolnych i zobaczyłam na scenie niektóre z aktorek, które uwielbiałam. Postanowiłam przygotować się na scenę i wstąpiłam do szkoly dramatycznej w Warszawie, gdzie w przeciągu roku ukończyłam zwykły kurs trzyletni.

Wystąpiłam po raz pierwszy w Teatrze Małym, grając ważną rolę w „Kofcu Sodomy”.

Pola Negri została potem zaangażowana jako „ilryczna” aktorka do dawnego teatru rządowego w Warszawie, gdzie grała aż do r. 1916. Tam ja zobaczył Maxowi Reinhardtowi za naukę, jaką odzają się gorąco artystka.

Nie mogę dość silnie zaznaczyć — pisze Pola Negri — ile zawdzięczam Maxowi Reinhardtowi znanie, jaja od niego otrzymałam, nim Niemcy położyli kres działalności teatralnej w Warszawie. Jest on w istocie głównym odtwórcą współczesnej sztuki dramatycznej w Europie i od niego to nauczyłam się grać, tak samo jak pod jego kierunkiem nauczyłam się grać i reżyserować Ernest Lubitsch”.

Potem grała główną rolę w „Niemiowie z Portici” z powodzeniem, aż Niemcy wkroczyli do Warszawy. Za okupacji niemieckiej napisała sztukę do kinematografu: „Miłość i Namiętność”, która wystawiono w Warszawie.

„Kilka lat temu w Warszawie wyszłam za hrabiego Dąbskiego. Mażeństwo nasze okazało się nieszczęśliwym a po roku pożycia uzyskałam rozwód. Niechcąc zatrzymywać nazwiska hrabiny Dąbskiej, gotowa byłam przyjąć moje nazwisko panienskie, lecz Apolonja Chałupiec wydawało się być nazwiskiem zbyt długim i zbyt trudnym do wymówienia, żeby mogło mi służyć w moim zawodzie. Postanowiłam więc skrócić Apolonję na Pola. A potem pozwoliłam mej dzieciecej wyobraźni wybrać sobie nazwisko. Ada Negri umarła, lecz jej wiersze żyły w mej pamięci. Nazwisko zawsze w życiu mem wiązało się z tem, co jest najpiękniejszego w życiu.”

„Tak więc przyjąłem jej nazwisko za swoje. Lubię je i jak sądzę lubią je moi nieznani przyjaciele, którym znana jestem jako Pola Negri.” („Il. Kur. Codz.”.)

Odrodzony starzec.

Smutek nachodzi czasem i człowieka najwesołszego. Tym łatwiej zaś smutnym być temu, kto koniecznie chce być wesoł wprost dlatego, by nie być smutnym. Wystarczy wtedy drobne niepowodzenie w inspirowaniu sobie wesołości, a wnet smutek objawia się na zewnątrz, jak stare cegły z opadłych z tynku murów.

Raul, w takim nastroju, zamyślony, błądził przez gwarne ulice obcego mu miasta.

Ani jednej twarzy znajomej, ani jednej, bodaj niezajomej, ale miłej i pociągającej.

Obserwował przechodniow; wielki, falujący tłum ludzi. Na wszystkich twarzach zmęczenie, zamyślenie, na wielu podniecenie, a na niektórych energja i siła woli.

Oto z tej fali tłumy wynurza się postać młodzieńca. Kroczy pewnym, miarowym krokiem, patrzy śmiało i tylko przed siebie. Nie ogląda się na nikogo.

Z oczu błyska radość, siła i pogoda. W lekkim uśmiechu, który na jego — mimo młodości i pogody — myślących i poważnych rysach, na widok Raula zajaśniał, wyczuć się dała dziwna, mimowolna dobroć, pobłażanie, wyrozumiałość.

Raul spojrzał w jego ciche, światło i jasne oczy. W oczy mocne, i pełne starożowości. Zbliżył się do niego śmiało, jak do starego znajomego. Wydał się

Raulowi znajomy zdawien dawna. Nie widział go nigdy, napewno, ale czuł go. Uświadamiał sobie, że ten bliski niezajomy gdzieś niedaleko niego zawsze być musi, że kroczy opodal i stale mu towarzyszy. Odczuł go teraz z łatwością, choć z twarzy i postaci był mu obcy.

Raul zrównał swój wolny krok z jego miarowym stapaniem. Szli razem naprzód, a moc i bezwzględny pęd naprzód odczuwał Raul w każdym kroku.

— Widzę, żeś mnie poznał. Szkoda. Świadczy to, że nienajlepiej ci na duszy. Dla szczęśliwych jestem niewidoczny, tak dalece, że muszę im się wkońcu gwałtem przed oczy nasuwać. Nieszczęśliwych nie odstępuję ani na krok. Jestem zawsze przy nich, będąc im najpewniejszą i najskuteczniejszą pociechą. Ludzie zwykli zapominają o mnie, a tylko młodzi, młodzi duchem starają się iść ze mną.

Jestem dziś wyjątkowo tutaj. Słyszałem o wielkim wynalazku uczonego, tu-tejszego. Muszę wszystko zbadać, lecz na miejscu. Niema nic nowego na świecie, czegobym nie przejął i nie zastosował. Oto mały telefon bez drutu. Wszystko mam. Ze wszystkiego, co najnowsze, co najostatniejsze korzystam. Czy nie uważasz, że jestem za młody? Mam 25 lat. Zawsze. Mam wykształcenie akademickie, wiedzę encyklopedysty, siłę wyrobniaka i energje. Wielką energje. Chociaż nie wiesz, kim jestem, ale czujesz pod moją postacią coś bliskiego. Tak, ale skąd ta młodość, myślisz. Wiedz, dziś jestem młody, jestem nim od końca XIX wieku, od czasu pary i elektryczności. Codziennie rodzę się

nowo, rodzę się o tej samej sile, o tym samym rozmachu, entuzjazmie i nadziei, co wczoraj, ale codziennie mądrzejszy o jeden dzień i bogatszy w doświadczenie o jeden dzień, cokolwiekby ten dzień ze wszystkich dziedzin przyniósł. Żyje od tej pory, do której cofacie się w latach gwiazdnych i patrzają na niebo, wspominał swa postać dawna. Wtedy mogłem być stary!.. Dziś można być tylko młodym. Dziś dzień nowy — to świat nowy! Dziś tylko młodość sprosta temu.

Jestem mocny, bezwzględny, silny, nieustępliwy, konsekwentny, rozsądny, wytrwały i nieublagany. Te cechy odziedziczyłem po mych przastarych przodkach. Posiadam je w sobie drogą stawizmu z tyłu pokoleń, ile przez istnienie świata powstać zdołało. Zagarniam po drodze tych, których mi przeschkadzają i jak dawni Grecy — niedolegów zabijam.

Jestem dobry, łagodny, laskawy, szlachetny, wspaniałomyślny, szalony, rozrzućny, ognisty i pełen entuzjazmu. Te cechy posiadam dzięki mej młodości.

Rodzę cierpliwość i nadzieje. Ukajam bóle i cierpienia. Tak, jak ty teraz, towarzyszą mi role satelitow, role młodych, twórczych duchow. Jam ich przewodnikiem, jam ich gwiazdą przewodnią.

Dawniej — starzec z długą, siwą brodą, kryłem się po dzikich ostepach lub w lokach się w karocy po gościńcach.

Dziś gonia za mną — za młodzieńcem — w wielkich miastach, pracowniach i laboratorjach, fabrykach i szkołach; będa za mną samochodami, aeroplanami

i łodziami podwodnymi. Wznoszą wielkie anteny, by za ma zawrotną treścią na falach elektromagnetycznych podążyć.

Szybkość moja wzrosła w tym stosunku, w jakim jest szybkość doniesienia radiotelegraficznego — 300.000 klm. na sekundę, do szybkości doniesienia przez umyślnego — 10 klm. na godzinę.

Czy można przy tem tempie być starym? Co dnia trzeba się rodzić.

Dawniej byłem tylko po to, by się starzec i przynosić ludziora śmierć.

Dziś przynoszę im postęp. Dawniej człowiek ginął, gdy się przeżył w latach — dziś ginie, kto się przeżywa duchem — Kto nie ze mną, ten przeciw mnie.

Dawniej byłem tylko katem, dziś jestem i pocieszycielem. Bom dawniej zamał umiał, by rany ukoić: dziś stwarzam rozmaitości, która wszystkie bóle goi i zabliznia.

Porzuć swój smutek, przyjacielu! Chodź ze mną. Raduj się, że żyjesz za mego panowania. Ze jam jest twym przewodnikiem. Żyj, słuchaj mego pulsu i daj za miom pędem. I raduj się nim.

Raulowi twarz się rozjaśniać poczęła. Wyprostował plecy, podniósł w górę, ku słońcu, ręce. Uczuł pęd i moc swego towarzysza, przejął jego entuzjazm i zachwył nad tem, co go otacza.

Po chwili, gdy obejrzał się w stronę młodzieńca, już obraz jego zniknął. Usłyszał dumne i mocne słowa:

„JESTEM NOWY CZAS.”

Szymon Gł.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC
25
PONIEDZIAŁEK

Dziś: Prosp. b. w.
Jutro: Jana i Pawła
Wschód słońca o g. 3.15
Zachód o g. 8.00
Wsch. księżycy o g. 12.27
Zachód o g. 11.23
Długość dnia 16.45
Przybyło dnia 9.00

ZJAZD DZIAŁACZY OŚWIATY POZASZKOLNEJ.

Wczoraj w drugim dniu zjazdu działaczy oświatowych województwa łódzkiego, pierwszy referat wygłosiła p. Światalska z Warszawy na temat: Biblioteki i czytelnictwo ludowe. Referentka podkreśliła wielkie znaczenie bibliotek dla ruchu oświatowego w ogóle i dla oświaty pozaszkolnej w szczególności.

Następny referat wygłosił dr. Kopiczki, który mówił o kształceniu estetycznym i etycznym, oraz o pogłębianiu kultury wśród dorosłych. Zwrócił uwagę na teatr robotniczy, koncert, i poranki muzyczne, kinematograf oświatowy jako na te czynniki, które odgrywały i odgrywać będą ważną rolę. Referent zanalizował poczynania w tym kierunku magistratu m. Łodzi, gdzie imprezy tego rodzaju cieszą się niezwykłą frekwencją wśród najszerszych mas społeczeństwa.

Następnie naczelnik wydziału przydziałnego kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego p. Kiern złożył sprawozdanie z działalności kuratorium na polu oświaty pozaszkolnej. b.

PRZEDKLADANIE METRYK URODZENIA PRZY ZAPISACH DZIECI DO SZKÓŁ.

W związku z realizacją powszechnego nauczania, celem umożliwienia systematycznej kontroli metryk szkolnych, ministerstwo wyznał religijny i opieki społecznej zarządziło, by poczynając od dnia 1 sierpnia 1923 r. przy zapisach dzieci do szkół, kierownicy szkół żądali od rodziców, wzgl. opiekunów, przedkładania metryk urodzenia, względnie chrztu, dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu.

O wydawanie metryczek osoby zainteresowane mają się zgłaszać do urzędów parafjalnych lub magistratu, w odniesieniu do dzieci wyznania mojżeszowego. W razie niemożności przedłożenia metryczki, okoliczność ta nie może być przeszkodą do skutecznego zapisu do szkoły dziecka, podlegającego obowiązkowi szkolnemu. W tym wypadku kierownik szkoły jest obowiązany zażądać od rodziców (opiekunów) okazania mu zaświadczenia władz państwowych lub samorządowych, czy też paszportu, na którego podstawie możnaby dokładnie ustalić wiek dziecka, zapisanego do szkoły. b.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

W myśl nowej ustawy o podatku przemysłowym przedsiębiorstwa handlowe i przedsiębiorstwa przemysłowe, o ile, nie prowadzą ksiąg, przepisanych kodeksem handlowym, winny zaprowadzić w języku polskim „księgę obrotu”, do której codziennie wpisywać należy na przychód — towary nabyte, wzgl. wyprodukowane, na rozchód — towary sprzedane, oraz do księgi tej należy dołączyć do wody nabycia towarów, o ile tego rodzaju dowody są. Księgi te są obecnie w sądzie handlowym pieczętowane i każde przedsiębiorstwo obowiązane jest przechowywać księgę obrotu dla celów kontroli skarbowej przez 3 lata od daty zamknięcia księgi.

Od obowiązku prowadzenia ksiąg obrotu wolne są przedsiębiorstwa handlowe poniżej II-jej kategorii i przedsiębiorstwa przemysłowe poniżej V-jej. Jednak na zasadzie „Księgi obrotu” nie może płatnik żądać ustalenia obrotu przez władzę podatkową, wzgl. komisję szacunkową.

Dopłata do patentów, których opłata jest tylko przedpłatą do podatku przemysłowego winna być uiszczona w całości do dnia 27 lipca.

W tymże samym czasie mają być wykupione karty rejestracyjne na składy i świadectwa przemysłowe na nowo założone przedsiębiorstwa, oraz na zajęcia rzemieślnicze i rekrodzielnicze, tudzież na dorózkarstwo i furmanstwo prowadzone nawet bez pomocy najemnych pracowników, które w myśl dotychczas obowiązujących przepisów były wolne od podatku przemysłowego. b.

Z PRZEMYSŁU FARBIARSKIEGO.

Sytuacja w farbiarniach przedstawia się ostatnio wprost katastrofalnie i pogarsza się z dnia na dzień. Stan ten spowodowany jest ogólną stagnacją w przemyśle włókienniczym, który coraz mniej dostarcza do farbowania. Dlatego też farbiarnie pracują 3, 2, nawet 1 dzień w tygodniu.

W razie przedłużenia kryzysu i niepowolnej sytuacji grozi to skutkami wprost nieobliczalnymi. b.

Wstrzymanie nadawania „Krzyża Walecznych”. Były Naczelnik państwa i naczelny wódz, w którego kompetencji leżało nadawanie „Krzyża Walecznych”, na zasadzie art. 5 R.O.P., prawo to przelał na gen. dywizji Sosnkowskiego, jako ministra spraw wojskowych. Jak się obecnie dowiadujemy, z powodu ustąpienia gen. dywizji Sosnkowskiego ze swego stanowiska pełnomocnictwo to wygasło i dalsze nadawanie „Krzyża Walecznych” zostało wstrzymane z dniem 29 maja rb.

Jak nas informują, do ułożenia listy odznaczonych „Krzyżem Walecznych”, ma przystąpić w najbliższych dniach gabinet ministra spraw wojskowych. p.

Handel mapami. Ministerstwo spraw wewnętrznych zakomunikowało zainteresowanym czynnikom, że rozporządzeniem szefa sztabu generalnego zostały zniesione wszystkie zarządzenia wojskowego instytutu geograficznego, dotyczące ograniczenia handlu prywatnego mapami i możliwości nabywania tychże przez urzędy państwowe i samorządowe oraz osoby prywatne. p.

Z Akademickiego Koła Łódzian. Dnia 25 bm. tj. dziś, o godz. 6-jej wieczorem odbędzie się walne zebranie organizacyjne stowarzyszenia funduszu doróżnej pomocy tegorocznym maturzystom. Zebranie odbędzie się w lokalu towarzystwa krajowonawczego, Al. Kościuszki nr. 17. p.

Państwowa szkoła zecerska. „Polska Zbrojna” donosi: Ministerstwo oświecenia zajęte jest obecnie organizacją państwowej szkoły zecerskiej dla młodzieży, pragnącej się poświęcić temu zawodowi. Uruchomienie takiej uczelni projektowane jest w roku przyszłym po sprowadzeniu z zagranicy udoskonalonych obiektów do nauki. Pierwsza szkoła ma powstać w Warszawie, poczem gdy cieszyć się będzie odpowiednią frekwencją, wzorowane na niej będą szkoły w innych miastach, a przedewszystkiem w Krakowie i Poznaniu.

Z państwowego zakładu badania żywności. Wobec pory letniej istnieje bardzo wiele tajemnych fabryk t. zw. „limonady”. Funkcjonariuszem P. Z. B. Z. udało się stwierdzić w wielu wypadkach, że słodzona jest ona zapomocą sacharyny, co na podstawie rozporządzenia rady ministrów (Dz. ust. 116 z r. 1922) jest zabronione i za co przewidziana jest kara konfiskaty i więzienia.

Dla utrudnienia analiz fabrykańcy ci stosują również przymieszki odrobiny cukru.

Stwierdzić jednak należy, że dzięki energicznej akcji, jaką P. Z. B. Z. w tym kierunku prowadzi większa ilość spraw karnych skierowaną została do sądu.

Walkę utrudnia znacznie powolne postępowanie sądu, które trwa dłuższy czas, podczas którego oskarżony fabrykuje bezkarnie swą limonadę.

Jedynie stwierdzone zostało przez funkcjonariuszy zakładu wyrugowanie szkodliwych barwników anilunowych (saponiny) i używanie zamiast nich pałonego cukru t. zw. karmelu. b.

Gazety żydowskie zdrożały. Od piątku gazety żydowskie zdrożały. Numer kosztuje 1500 mk., piątkowy 2000 mk. b.

Ceny koksu i smoły. Na ostatniem posiedzeniu rady nadzorczej gazowni miejskiej ustanowiono cenę koksu na 25,000 marek za hkl. i cenę smoły na 4000 mk. za 1 hkl. b.

Stolarze strejkują. Ponieważ na wyznaczoną na sobotę konferencję w sprawie żądań stolarzy majstrowie nie przybyli, pracownicy stolarscy porzucili pracę.

Zastrajkowali również stolarze kuchenni. b.

Komunikat.

DO WŁAŚCICIELI DOMÓW.

Uprasza się o wnoszenie do biura Czerw. Krzyża przy ul. Piotrkowskiej 96 w godzinach od 9—3 do dnia 1 lipca r. b. ofiar, zebranych wśród lokatorów na listy, dostarczone przez komisariaty policji.

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr miejski. Wobec olbrzymiego powodzenia komedji Jewreina „To co najważniejsze”, dyrekcja teatru miejskiego dzisiaj 25 czerwca nieodwołalnie po raz ostatni daje tę sztukę. W roli popisowej komika Lucjan Wiśniewski, w roli Parakleta — Tański, w innych rolach główniejszych Rodowiczowa, Wrześniowska, Rakowski, Rzecki, Krotke, Urbański i inni.

Jeszcze raz „Złodziei”. W celu zaspokojenia tłumów publiczności, które odeszły wczoraj od kasy bez biletów — urosły scenarzysty z M. Przybyłko-Potocka i Jerzym Leszczyńskim na czele — wystąpią dziś w poniedziałek nieodwołalnie po raz ostatni w „Scali”.

Łódź przeciwko zamachowi na ochronę lokatorów.

Wielkie wiece protestacyjne.

Wczoraj przed południem na Wodnym Rynku odbył się wiec urządzony przez towarzystwo „Lokator”.

Przemawiali pp. Jawitz i Michalski. Listowcy zastanawiali się nad projektem spaczającym ustawę o ochronie lokatorów, który to projekt ma być uchwalony przez sejm. Szczególnie zastanawiano się nad projektem, według którego komorne ma być obliczane w złotych polskich, aczkolwiek nikt według tego miernika nie zarabia. Po dłuższej dyskusji zebrani na wiece przyjęli jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Zebrani w dniu 24 czerwca 1923 roku w liczbie 10000 lokatorzy m. Łodzi i przedstawiciele miast województwa łódzkiego wysłuchawszy sprawozdania o projektowanej zmianie ustawy o ochronie lokatorów wyrażają następujące swoje zdanie:

1. Projekt nowej ustawy jest rzeczą niesprawiedliwą dla 97 proc. ludności miast, a niesłusznym przywilejem dla 3 proc. właścicieli nieruchomości, zapewniając tym ostatnim pobór czynszów w mierze złotych, podczas gdy ogół ludności pracującej otrzymuje zarobki w katastrofalnie spadłej marce polskiej, zaś ze strony rządu nie poczyniono żadnych kroków, aby w ludności pracującej zapewnić zarobki również w walucie złotej.

2. Projekt nie gwarantuje remontu domów przez właścicieli, chociaż według

ten jest wysuwany w motywach projektu, jako główny powód zamierzonego podwyższenia czynszów.

3. Projektowi brak wszelkich cech społecznych, gdyż nie ma w nim żadnych zamierzeń w celu rozbudowy miast lecz ma on wyłącznie cel protegowania kamieniczników. Wymierzanie podatków bezpośrednio na lokatorów w celu remontowania starych, a budowy nowych domów byłoby o wiele odpowiedniejszym niż podwyżka czynszu na korzyść tylko właścicieli.

4. Projekt, utrzymując nadal świadczenia lokatorskie na rzecz właścicieli domów bez określenia ich wymiaru, i pozbawiając jednocześnie lokatorów wszelkiej kontroli nad ich wymiarem, sprzeciwia się najelementarniejszym zasadom praworządności. Wobec tego zebrani za dają:

Wycofania tego projektu, jako w naj wyższym stopniu krzywdzącego ogół pracujący.

Przy omawianiu nowego projektu na leży powołać do komisji prawniczej przedstawicieli zrzeszeń lokatorskich z głosem doradczym.

Niniejszą uchwałę przesłać klubom sejmowym.

Powyższą rezolucję przyjęto również na olbrzymim wiecu w jadalni fabryki Geyera. b.)

Dziś rozpoczyna się strejk dozorców. 2.000 mk. za otwarcie bramy.

Wczoraj w O.K.Z.Z. Dzielna 50 odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie dozorców domowych w sprawie akcji ekonomicznej.

Obecnych było 1500 dozorców. Sprawę akcji strejkowej referował p. Kaferski, zdając sprawozdanie z dotychczasowych pertraktacji. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos poszczególni dozorczy, uchwalono następującą rezolucję:

Wobec tego, iż właściciele nieruchomości zupełnie ignorują sprawę podwyżki dla dozorców, jak również wobec tego że nie pomogło kilkakrotne zwracanie się związku dozorców o likwidację zatargu

do p. inspektora pracy, oraz, że drożyzna od czasu wystawienia żądań wzrosła nie pomieranie, — zmieniamy poprzednio wystawione żądania podwyższenia dotychczasowych plac z 500 procent na 1000 procent. Wobec nieotrzymania od właścicieli nieruchomości, jak również z inspektoratu pracy odpowiedzi do dnia 23 bm., na wystawione żądania, przystępujemy od poniedziałku dnia 25 bm. od godz. 6 rano do strejku. W czasie strejku bramy będą otwierane lokatorom za opłatą 2.000 mk.

Rezolucję powyższą jednogłośnie przyjęto. p

Kronika policyjna.

TAJEMNICZY ZGON.

Wczoraj o godz. 6-jej nad ranem kobieta roznosząca mleko w domu nr. 33 przy ul. Miłsza ujrzała w klatce schodowej na pierwszym piętrze człowieka leżącego bez życia twarzą do ziemi.

Kobieta zaalarmowała dozorcę, który stwierdził, iż leżący jest 19-letni Jan Żurek, kawaler zam przyrodnie na 3-ciem piętrze.

Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon wobec czego zwłoki zmarłego wniesiono do mieszkania rodziców.

Charakterystycznym jest, iż Żurek przybył w nocy o godz. 2 i w dobrym humorze zamienił z dozorcą kilka zdań, poczem wszedł na górę. Dalsze śledztwo wyjaśni całą tą tajemniczą sprawę. bip.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wczoraj o godz. 9.30 rano na stacji Łódź-Fabryczna na przechodzących przed dworcem kolejowym obok rusztowania, pp. inspektora drogowego in. Dąbrowskiego, Pluskowskiego i Borowskiego spadła belka, która ugodziła tak nieszczęśliwie p. Pluskowskiego w głowę, iż ten w kilka minut po przeniesieniu go domu zmarł. PP. Borowski i inż. Dąbrowski na szczęście wyszli cało.

Ś. p. Pluskowski liczył lat 46, był rzadcą domów kolejowych i mieszkał w jednym z nich. Ofiara nieszczęśliwego wypadku, Pluskowski osierocił liczną rodzinę. Przyczynę zaważenia się rusztowania wywiłtli dochodzenie wszczęte energicznie w tym kierunku. pap.

ZAMIAST PAPIEROSÓW — SKARPETKI

Funkcjonariusze urzędu walki z lichwą w Łodzi mając podejrzenie co do ukrywania papierosów w piwiarni Ostrowskiego przy ul. Dzielnej 22, udali się onegdaj do tejże piwiarni, gdzie podczas

przeszukiwania, ku wielkiemu swemu zdziwieniu, zamiast papierosów znaleźli 50 tuzinów skarpetek. Skarpetki te aż do należącego wyjaśnienia sprawy zostały zasekwestrowane. Wdrożono dochodzenie. pap.

ORYGINALNA KRADZIEŻ

M. Aleksander, zam. przy ul. Cegielnianej nr. 4, „pudłował” w kramie polski, iż niewiadomy mężczyzna skradł mu czwili z mieszkania. W sprawie powyższej spisano protokół i prowadzi się dochodzenie, celem wykrycia złodzieja pap.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

W sprawie skarg więźniów. Z materiału nadesłanego nie skorzystamy, nie robiąc zasadniczo użytku z anonimów.

Panu S. S. Ogromnie cenimy Pańską czułość na zmiany atmosferyczne, która wyraża się w wierszu:

„Moja dusza biada
„Ze deszcz pada...”

— ale przypominamy, że lepiej dobrze szyć buty, niż źle pisać wiersze na udękę redakcji.

P. Alex. List Pański przestaliśmy do naczelnika właściwego urzędu z prośbą o wyjaśnienie.

P. „Stalemu”. Z artykułu nie skorzystamy. Sprawa, o której Pan pisze, była kilkakrotnie już poruszana na łamach „Republiki”.

Teatr „SCALA”

Cegielniana 18.
DZIŚ, Poniedziałek
o godz. 9. wiecz.

na ogólne żądanie nieodwołalnie

Ostatni występ

Teatru Polskiego

— w Warszawie —

pod dyrekcją ARNOLDA SZYFMANA.

W premjowej warszawskiej obsadzie!

W głównych rolach znakomici artyści

Marja Przybyłko-Potocka

Jerzy Leszczyński.

Ostatnia nowość premjowa!!!

„ZŁODZIEJ”

Sztuka w 3 aktach BERNSTEINA.

Bilety w kasie teatru „Scala”. 341-1



PALMA

Obcasz i podszewy gumowe są trwałe od skóry, chronią nogi, oszczędzają obuwie PALMA — KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.) — Siedz fabryczny Centrala KRAKÓW, Grodzka № 60, Tel. 42-41

Tajemnica perfum francuskich.

Stare masło jako materiał podstawowy.

Wysilki chemików niemieckich, szczególnie austriackich, polskich i wielu innych narodowości dotychczas pozostały bezskuteczne w osiągnięciu tej niezwykłej subtelności i trwałości zapachu, jaką posiadają perfumy francuskie. Najdroższe i najlepsze perfumy, których nazwy pachnieć się zdają, są tylko francuskie.

Lorigan, Quelque fleur, Rose du printemps, Lila pourpre, Coeur de Jeannette, Ambre antique, Uu jour viendra i inne, są wyłącznie fabrykatami kilku perfumerji francuskich.

Czyżby możliwe było, by podczas, gdy na innych polach przemysłu niejedną z narodowości ni francuskich daleko Paryż pozostawiła w tyle — by w tym wypadku wynik wszelkich usiłowań z góry był skazany na niepowodzenie?

Poza fabrykatami angielskimi, które mają swą markę ustaloną i są przez amatorów przedkładane ponad francuskie, najgorliwiej konkurują z Francją — Niemcy.

Niema tutaj jednak mowy o monopolu Francji ze względów naturalnych, jak to ma miejsce z winem szampańskim lub bodaj z modami paryskimi, które tylko paryżanka potrafi stworzyć. W tym wypadku odgrywa wprost czas rolę; chwila rozpoczęcia fabrykacji perfum przez Francję i przemysły innych krajów konkurujących.

W dzienniku „Wiener Stunde“ opowiada chemik austriacki o tajemnicy perfum francuskich. Dzięki niezwykle łaskawym losom udało mu się zwiedzić laboratorium jednej z największych fabryk perfum w Paryżu.

„Wprowadzono mnie“ — opowiada chemik — „do długiej, bardzo wąskiej i bardzo jasnej sali. Pod ścianami wzdłuż całej sali ustawione były wysokie szafy szklane z grubego szkła szlifowanego. Wystarczy tylko zasunąć wityrny pionową, by zawartość na półkach była zamknięta hermetycznie.

Widok tego jak gdyby nieskończenie długiego tunelu szklanego, lśnienie szyb, cisza w tym wielkim lokalu i odurzający zapach zwiędłych kwiatów, który w kilka sekund kładł się ciężko na płuca, sprawiał niezwykle wrażenie. Lecz niespodzianka dopiero nastąpić miała.

Półki szklane, których 3—4 pietra posiada każda wityrna, są posmarowane na grubość około 3 palców masą żółtawą. W tym to żółtym kremie utkwione są

yszące konwalji, goździków, fiołków, narcyzy, cyklamenów. Jedne z nich są jeszcze świeże całkiem i kielichy mają podniesione, inne wędną, a trzecie już całkiem martwe są szkieletem z włókninek rośliny — wprost jakgdyby ogrodnik dziwak chciał zasadzić tysiące zmarłych kwiatów w tym terenie, by je tak przechować na wieki za grubymi szybami.

Kwiaty wędną powoli, oddają ducha swego powoli żółtej masie, tracą soki i woń swoją. A każda cząsteczkę woni, każde tchnienie umierającego kwiatu wsysa w siebie żółta masa.

Jedna z wityrn nie była otwierana przez 4 lata. Fiołki alpejskie, miłe, jasnofioletowe kwiatki dziś stały się mumjami ciemnobronzowymi. Lecz za to ich zapach, silny i piękny zapach żyje i jest pod opieką najpieczołowitszą w cząsteczkach żółtego kremu.

Pytam się kolegi, który mi towarzyszy o skład chemiczny tej dziwnej woni eteryczno-chlonej masy. Ku memu zdziwieniu najgłębszemu dowiaduje się, że jest nią zwykłe masło.

Tajemnica perfum francuskich leży przed memi oczyma. Jest nią stare masło. Z masła dziś użytego za sześć do dziesięć lat dopiero powstaje masa, która przy destylacji wydziela olejki eteryczne — dusze kwiatów. Wcześniejsze destylacje dają tylko produkty pochodne masła.

Francuskie perfumerje posiadają takie masło kilkudziesięcioletniej starości. Trochę z niego ujmują, wyciągają z tej cząstki esencje, znów pozostawiają za wityrny i masło chłonie chciwie ciągle świeże i świeże zapachy kwiatów.

Jest to proces obrotowy obliczony na czas bodaj nieskończenie długi.

Tak opowiadał chemik w dzienniku wiedeńskim. Powierzono mu tajemnicę nie przez zaufanie specjalne, lecz wprost w pewności, że nikt z niej skorzystać nie zdoła. Jest to z pewnością najważniejsza, ale nie jedyna tajemnica perfum francuskich.

X.

Gomora nowożytna.

Wokół Hollywood — tej nowożytnej amerykańskiej Gomory, opłata się wieńiec najsensacyjniejszych opowiadań. — Czego o tem w mieście nie opowiadają? Tam kwitnie grzech wszelaki i ginie każdy. — Wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety ulegają nałogowi opiumizmu. Słyszysz się ustawicznie o rozwodach, wiarołomstwach, uwiedzeniach, ucieczkach żon od mężów od żon, o pijackich ekscesach itp.

Ale Hollywood, drugie obok Los Angeles — miasto filmowe, niewiele sobie z tych oskarżeń robi, zwłaszcza, że nie brak mu z drugiej strony gorliwych obrońców.

Kwitający tam przemysł filmowy dostarcza zarobku sporej hości literatów i dziennikarzy. Prasa kinowa, składająca się z niezliczonych czasopism tygodniowych i miesięcznych — wykazuje wielkie nakłady. Skoro tylko dzienniki przyniosą jakąś sensacyjną wiadomość o orgiach alkoholowych, morfinistycznych czy erotycznych w Hollywood, natychmiast jakaś gwiazda filmowa każe robić ze sobą „interview“ i opowiada budujące historie o przepelnionych kościołach o licznych srebrnych weselach i jeszcze liczniejszych narodzinach ślubnych dzieci o wzorowym pożyciu małżeńskim aktorów filmowych.

Prawda jak zwykle leży w środku. Bez wątpienia, że w Hollywood dzieją się rzeczy, na które musi się spuścić zasłona. Ale czy takie same rzeczy nie dzieją się gdzieindziej, może nawet równie często?

Na rozgłos skadają się dwie przyczyny: wielkie zarobki filmowych artystów.

Rozkład jazdy.

Ważny od 1 czerwca.

LÓDŹ-FABRYCZNA.

Odjazd.

6.00	osob. Tomaszów
7.20	posp. Warszawa (bezpostr.)
8.00	osob. Koluszki
12.20	osob. Warszawa, Kraków
13.35	osob. Warszawa, Sosnowiec
15.20	osob. Warszawa, Sosnowiec, Kraków
17.20	osob. Koluszki
19.10	osob. Tomaszów
19.40	osob. Warszawa (bezpostr.)
20.55	osob. Piotrków
22.35	osob. Sosnowiec, Skarżysko
23.40	osob. Warszawa

Przyjazd.

1.05	osob. Warszawa
7.25	osob. Sosnowiec, Kraków, Skarżysko
8.35	osob. Piotrków
10.10	osob. Tomaszów
10.55	osob. Koluszki
13.25	osob. Koluszki
15.55	osob. Sosnowiec
16.25	osob. Warszawa (bezpostr.)
17.05	osob. Warszawa
21.00	posp. Sosnowiec, Kraków
21.50	posp. Warszawa (bezpostr.)
23.19	posp. Tomaszów

LÓDŹ-KALISKA.

Odjazd.

0.42	posp. Poznań, Berlin, Paryż
1.58	osob. Warszawa
3.41	osob. Kempno, Leszno
5.40	osob. Warszawa
6.32	posp. Warszawa
7.30	osob. Ostrów
10.05	osob. Koluszki
10.40	osob. Tarnobrzeg
13.02	osob. Poznań
14.40	osob. Warszawa
16.00	osob. Sieradz
19.05	osob. Gdańsk
19.30	osob. Ostrów
20.00	osob. Kraków, Katowice (bezpostr. średni Kraków)
23.16	osob. Poznań

Przyjazd.

0.42	posp. Z Warszawy
1.40	osob. Kępna, Leszno
3.26	osob. Warszawa
5.25	osob. Poznań
6.50	osob. Krakowa, Katowice (bezpostr. z Krakowa)
9.40	osob. Ostrowa
9.50	osob. Gdańska
10.17	osob. Warszawa
12.47	osob. Warszawa
14.25	osob. Poznań
14.30	osob. Tarnobrzega
18.40	osob. Ostrowia
18.55	osob. Koluszki
21.15	osob. Sieradza
23.01	osob. Warszawa

„Przegląd Przemysłowo-Handlowy“ i „Gazeta Giełdowa i Losowań“

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Najpoczytniejsze i najładniej wydawane czasopismo fachowe poświęcone sprawom Przemysłu, Handlu i Finansów Polski. Zamieszcza artykuły wybitnych sił fachowych. 370—1
Na rachunek prenumeraty za kwartał drugi przyjmujemy Mk. 30.000.—
Wpłacający prenumeratę do końca r. b. w sumie Mk. 90.000, otrzyma książkę T. Skarżyńskiego „Sztuka Sprzedawania“.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Koszykowa 7, tel. 250-85, skrzynka pocztowa 247.
Po otrzymaniu Mk. 1000 w markach pocztowych wysyłamy egzemplarz okazowy.

SZKOŁA RYSUNKU I MALARSTWA SZCZEPANA ANDRZEJEWSKIEGO

Kurs młodszy: Program szkoły średniej.
Kurs starszy: Akt akademicki.
Kurs dla nauczycieli.

Kancelarja czynna od g. 3-iej do 5-iej po południu.
KILIŃSKIEGO № 135.
214—10

Lecznica

lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórze)
przyjmie chorych we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 5 wiecz. Cena za poradę 10.000 mk., operacje i opatrunki od umowy. 218—8

Biuro posiadające lokale handlowe w centrum Warszawy i rozporządzające kapitałem przyjmie zastępstwo lub generalną sprzedaż wyrobów poważnych fabryk w branży włókienniczej lub technicznej.
Oferty: Biuro Metzla, Warszawa, Marszałkowska 130, dla „A. Z.“ 337—2

Braun

Południowa Nr. 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Przyjmuje od 8—10 i pół, 1—2 i od 5—8.
Panie od 4—5

Dr. I. SILBERSTROM

Choroby skórne i weneryczne
ZIELONA № 11.
Przyjm. od 12—1, 2—4 i pół i 7—8 wiecz.
Niedziela od 9—2 pp.

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie sztywnym słońcem wyżynowym.
Przyjm. 12 i pół—1 i pół i 4—8, dla pań oddzielna poczekalnia. 2009

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy.
Godziny przyjęcia: 9—2 i 6—8.
Dla pań 5—6. 388—0

Dr. Rózaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
DZIELNA № 9.
Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8

Dr. med. H. Bergson

Choroby kobiece.
Dzielnia 6.
Przyjmuje od 4-iej do 5-iej

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

Lódź, ul. Andrzeja 11.
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje: 9 i pół do 11 i 5—7 i pół g. popoł. prócz świąt. 708

Dr. med. D. Rawicz

Chor. dzieci i wewnętrzn. Pańska № 12
powrócił. 409

Dr. med. M. Kerszner

Zielona 16.
Choroby dzieci i wewnętrzn. Przyjmuje od 1—3 i 6—7.

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne
przyjm. od 10—12 i 5—7
NAWROT № 7.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włośnowe, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (lampą kwarcową) i promieniami Roentgena.
Zawadzka № 1.
Przyjmuje od 9—11 i od 5—8
Dla pań od 4—5. 304—0

Dr. Z. Rakowski

specjalista chorób USZU, NOSA, Gardła i PŁUC.
Pomorska № 10.
Przyjmuje od 12-21 i od 5-7.

Ogłoszenia drobne:

Kupno i sprzedaż (za wyraz 300 m)
BIENNIKI i płótna szyćw. ne krawieckie poleca Warsztacki, Piotrkowska № 23. 216—15
AAA KUPUJE meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia, Plac najwyższe ceny. Łaznik, Benedykta № 28, m. 13 parter. 597-35
sprzedam, samowar niki, lampę stół elek., zegarek kiesz. srebrne bardzo ładne, i inne gosp. sprzęty, Ludwiki 73 m. 2. godzina 1—3. 2347—1
pianino „Seller“ i inne zagraniczne, kassa ogniotrwała i maszyna do pisania tanio do sprzedania. Wólczańska 129, m. 17. 2348—3
powy na raty! Rowery i meble i damskie oraz wszelkie części rowerowe poleca na raty J. Medrzycki, ul. Kilińskiego 28, front, II-gie piętro. 2355-1
SPRZEDAM szafę, bieliźniarkę, stół, krzesła, łóżka, materace, kozetkę, Piotrkowska 132—9. 331—2

Wszelkie do szycia na raty, części, reparacje.

Bürger, Piotrkowska 82.
Rozmalté. (za wyraz 240 mk.)
AKUSZERKA PIPIKOWA przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych, Piotrkowska 132

Przybiłką się pies—wilk. Do odebrania za zwrotem kosztów Juljusza 37, Dawidowicz. 345-1

Nauka i wychowanie (za wyraz 200 mk.)
student Politechniki Lwowskiej udziela lekcji, specjalność matematyka. Zgłoszenia: Buks, Cegielniana 36, między 3—5 pp. 2334—2

STUDENT przyspasabia do matury filologicznej realnej, udziela lekcji Rabinowicz, Zielona 42, 1—3. 910—

angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana 12, m. 4 od 3—5 po poł. 243—2

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 86-3 (druga brama). 829-2

Zagubione dokum. (za wyraz 150 mk.)
wocerginski Icek zgubił kopię metryki urodzenia wydanej w Widzu w roku 1914 przez notariusza Jeremina Pelwana. 321-3

pinkusewiczówna Leonja zgubiła paszport niem. wydany w Łodzi. 2356-1

zagubione zostało tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 1-szy dyon tab. w Warszawie na imię Franciszka Byczkowskiego. 300—3

poim Herman zgubił dowód osobisty wydany przez komendę Pol. m. Łodzi. 300—3

paumar Małka zgubiła dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Zagórow. 307—2

szczecińska Bronisława zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 285—1

Zgubiono paszport okupacyjny wydany w Łodzi na imię Józefa Gałkę z gminy Rzeszów. 282-1

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Związek Inwalidów za Nr. 258/91 na imię Dawida Lajzerowicza. Znalazcę uprasza się o odesłanie do Związku Inwalidów, ul. Gdańska róg Zielonej. 309-1

Zaginął portfel, paszport niemiecki wydany w Łodzi a także i paszport rosyjski i bilet niebieski zameldowany N. Cegielniana Nr. 31, 12. Zwrócić za wynagrodzeniem 100 tys. mk. do Josel. Buba. 302—2

Zagubione zostało tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 1-szy dyon tab. w Warszawie na imię Franciszka Byczkowskiego. 300—3

poim Herman zgubił dowód osobisty wydany przez komendę Pol. m. Łodzi. 300—3

paumar Małka zgubiła dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Zagórow. 307—2

szczecińska Bronisława zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 285—1

Zgubiono paszport okupacyjny wydany w Łodzi na imię Józefa Gałkę z gminy Rzeszów. 282-1

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Związek Inwalidów za Nr. 258/91 na imię Dawida Lajzerowicza. Znalazcę uprasza się o odesłanie do Związku Inwalidów, ul. Gdańska róg Zielonej. 309-1

Zaginął portfel, paszport niemiecki wydany w Łodzi a także i paszport rosyjski i bilet niebieski zameldowany N. Cegielniana Nr. 31, 12. Zwrócić za wynagrodzeniem 100 tys. mk. do Josel. Buba. 302—2

Zagubione zostało tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 1-szy dyon tab. w Warszawie na imię Franciszka Byczkowskiego. 300—3

poim Herman zgubił dowód osobisty wydany przez komendę Pol. m. Łodzi. 300—3

paumar Małka zgubiła dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Zagórow. 307—2

szczecińska Bronisława zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 285—1

Zgubiono paszport okupacyjny wydany w Łodzi na imię Józefa Gałkę z gminy Rzeszów. 282-1

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Związek Inwalidów za Nr. 258/91 na imię Dawida Lajzerowicza. Znalazcę uprasza się o odesłanie do Związku Inwalidów, ul. Gdańska róg Zielonej. 309-1

Zaginął portfel, paszport niemiecki wydany w Łodzi a także i paszport rosyjski i bilet niebieski zameldowany N. Cegielniana Nr. 31, 12. Zwrócić za wynagrodzeniem 100 tys. mk. do Josel. Buba. 302—2

Prenumerata: w Łodzi mk. 23.000 i odnośz. do domu 1000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 25.000 miesięcznie. Zagranicą mk. 35.000 miesięcznie.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 800 za wiersz milimetry (na stronie 5 spacji). W TEKSCIE: mk. 1100 za wiersz milimetry (na str. 4 spacji). NADESLANE: mk. 800 za wiersz milimetry (na str. 4 spacji). NEKROLOGI: mk. 700 za wiersz milimetry (na str. 4 spacji). Zarezerwowane i zastrzeżone po teście mk. 65.000. Zamieścić o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. Marjan Nusbaum-Ottaszewski.

Członkami „Republiki“ — Tłocznią Drukarni Państwowej.

Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ottaszewski